

<https://www.bbn.gov.pl/pl/wydarzenia/2193,Witold-Waszczkowski-Nie-pozostawimy-nikogo-na-placu-boju.html>
27.04.2024, 12:21

Witold Waszczykowski: Nie pozostawimy nikogo na placu boju

Chcemy sprowadzić do Polski wszystkie ciała. Niedziela to tylko termin wstępny pogrzebu - mówił w dzisiejszym Kontrwywiadzie RMF FM Witold Waszczykowski. Rodzina chciała, żeby para prezydencka została pochowana w rodzinnym grobowcu Kaczyńskich na Powązkach. Boję się, że prezydent nie zostawił testamentu - dodał.

Konrad Piasecki: Minister, wiceszef Biura Bezpieczeństwa Narodowego Witold Waszczykowski. Witam.

Witold Waszczykowski: Chciałbym odpowiedzieć rutynowo dzień dobry, ale to nie są dobre dni.

Konrad Piasecki: Tak, to nie są dobre dni dla naszego kraju. Za kilka godzin trumna z ciałem Marii Kaczyńskiej dotrze do Polski. Pomyślałem sobie przed chwilą, że nie tak miały wyglądać te ostatnie dni pary prezydenckiej w Pałacu.

Reklama

Witold Waszczykowski: Oj nie tak. Rzeczywiście, najbliższe dni, tygodnie, były zaplanowane bardzo intensywnie. W dalszym ciągu spotkania, wyjazdy również zagraniczne, odwiedzanie również Polonii zagranicznej. Ciągle na naszych biurkach leżą dokumenty, zaproszenia, ustalenia. Wszystko musimy odłożyć, skasować, zająć się innymi kwestiami dotyczącymi pochówku, ceremonii pogrzebowej.

Konrad Piasecki: Co dzisiaj wiemy o tym pogrzebie. Słyszeliśmy, że w niedzielę? To już jest pewne? Czy to wciąż jest wstępny plan?

Witold Waszczykowski: To ciągle jest wstępny plan. Oczywiście, chcielibyśmy mieć tutaj w Polsce zwłoki wszystkich członków delegacji. Nadrobić to w sposób godny, nie pozostawiając nikogo na placu boju.

Konrad Piasecki: Rozumiem, że takie wstępne ustalenia sobota, uroczystości pogrzebowe wszystkich ofiar a potem zaczną się pogrzeby nie tylko w Warszawie ale także w innych miastach Polski.

Witold Waszczykowski: Również w innych częściach Polski, bo to były delegacje z całego kraju.

Konrad Piasecki: Nie jest tak, że oni wszyscy spoczną w jednym grobie? Bo był przez moment taki pomysł, żeby zrobić na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach wspólny grób?

Witold Waszczykowski: Nie można wykluczyć wszystkiego, ale to dzisiaj nie jest pomysł, który jest poważnie rozpatrywany.

Konrad Piasecki: Miejsce pochówku prezydenckiej pary?

Witold Waszczykowski: Tak jak słyszałem jeszcze niedawno, raczej rodzina optowała za tym, żeby to był grób rodzinny na Powązkach, ale to też są...

Konrad Piasecki: Rodzina Kaczyńskich: mama grób na Powązkach.

Witold Waszczykowski: To też są jeszcze kwestie do ustalenia. I rodzina będzie decydowała o tym.

Konrad Piasecki: I rodzina chciała, żeby Maria i Lech spoczęli w rodzinnym grobie?

Witold Waszczykowski: O ile wiem, to jeszcze wczoraj takie były sygnały.

Konrad Piasecki: Panie ministrze a czy Lech Kaczyński kiedyś mówił za życia, to był oczywiście pogodny człowiek i zapewne myśl o śmierci nie przychodziła mu do głowy, ale czy kiedykolwiek wyraził jakąś wolę dotyczącą własnego pochówku? Zostawił jakiś testament?

Witold Waszczykowski: Ja tego nie słyszałem i boję się, że nie. To był człowiek jednak zorientowany na życie, bardzo energiczny, mający dalekie plany: spotkań, wyjazdów jak wspominałem. I nie wydaje mi się, że... Był to człowiek też uczciwy, skierowany na państwo. Mało się zajmował samym sobą. Chociaż dbał o rodzinę oczywiście, pytał o rodzinę i swoją i o rodzinę pracowników. Natomiast tak jak pamiętam go, najmniej, najmniej się interesował samym sobą.

Konrad Piasecki: A teraz na tym pogrzebie, na tych uroczystościach pogrzebowych, zapewne Lechem Kaczyńskim zainteresuje się cały świat. Myśli pan, że rzeczywiście możemy się spodziewać tutaj większości przywódców światowych?

Witold Waszczykowski: Takie zapowiedzi słyszymy, takie zapowiedzi otrzymujemy, informacje od naszych kolegów ambasadorów, że świata, że jest taka determinacja. Ale trzeba pamiętać, że te pogrzeby będą, pogrzeb profesora Kaczyńskiego będzie za kilka dni, więc nie wiadomo co życie przyniesie. Niestety świat musi żyć dalej, są różne konflikty, problemy, każdy przywódca indywidualnie decyduje w zależności od tego jaką ma agendę bieżącego dnia w swoim kraju. W każdym kraju też może się coś zdarzyć, co będzie wymagało udziału tego przywódcy.

Konrad Piasecki: Choć nam Polakom, oczywiście marzyłoby się, żeby tutaj głowy przed prezydentem skłonili i Barak Obama i Dimitrij Miedwiediew i wielu, wielu innych.

Witold Waszczykowski: To prawda, ale ja, tak osobiście wydaje mi się, że to jest za duża cena, żeby oni przyjechali, że płaciliśmy...Będzie to oczywiście wielkie wydarzenie w Polsce, jeśli tyle głów, tylu przywódców światowych, ale wydaje mi się, że cenę płacimy za dużą.

Konrad Piasecki: Pani ministrze próbuje sobie wyobrazić to życie w Pałacu, życie w kancelarii Prezydenta. To w ogóle jest życie. To jest jakaś próba przywrócenia normalnego biegu spraw, czy to jest żałoba?

Witold Waszczykowski: No jest próba, jest próba. Były oczywiście straszne płacze w sobotę i w niedzielę. Od poniedziałku próbowaliśmy się zająć jakąś pracą. No nie chce powiedzieć normalną, no normalna ona nie jest i nie będzie już. Wielu z nas czuje się jak te karły moralne, jak te niedorżnięte watahy i tak dalej i tak dalej...Mimo tych obelg, chce panu powiedzieć, że warto było. Warto było pracować tych kilka lat, pracować z nim.

Konrad Piasecki: Myślę, że wielu chciałoby cofnąć te słowa wypowiedane w ostatnich miesiącach, w ostatnich latach. Ale też trochę takie jest życie, takie jest życie polityczne, że politycy używają wobec siebie często mocnych argumentów.

Witold Waszczykowski: Takie życie polityczne nie może być. Polityka jest sporem, jest rywalizacją. Politycy mają prawo, a nawet obowiązek krytykować, ale merytorycznie. Natomiast powinniśmy być daleko od lżenia siebie nawzajem, powinniśmy być daleko od szydzenia. Ja byłem zadziwiony przez całe lata obserwując to życie polityczne, iż poważni politycy, komentatorzy potrafili racjonalizować nawet tak okrutne sytuacje, jakie zdarzyły się w Polsce - jak stan wojenny. Potrafili tamtych polityków w jakiś sposób usprawiedliwiać wręcz. Natomiast

koncepcja polityki zagranicznej, polityki wewnętrznej, działania profesora Kaczyńskiego nie były poddawane takim samym prawom. Nie chciano często dyskutować w sposób rzeczowy, w sposób merytoryczny, ale właśnie poprzez szyderstwo, wyśmiewanie, a nawet obelgi. To jest nie do zaakceptowania. Każda koncepcja polityczna ma prawo funkcjonować, ma prawo żyć, jeśli mieści się w ramach demokratycznego państwa, demokratycznego systemu. Tę koncepcję, którą przedstawił profesor Kaczyński, można było w tym duchu również analizować, nawet krytykować. On się tego nie bał, on był gotowy. To był intelektualista, erudyta, profesor uniwersytecki. On miał argumenty, potrafił dyskutować i był gotowy dyskutować z każdym. Bardzo wielu odmawiało mu tego prawa i zastępowano prawdziwą, rzeczową dyskusję merytoryczną właśnie takimi obelgami.

Konrad Piasecki: Pani ministrze, ale to są takie rzeczy, których pan nie jest w stanie wybaczyć dzisiaj, w tak dramatycznej chwili dla polskiego narodu, polskiej polityki?

Witold Waszczykowski: Jestem, mam nadzieję, że to coś zmieni. Chociaż nie jestem wielkim optymistą. Mam nadzieję, że to będzie przypominane. Ja nie chcę oskarżać, ale właśnie będę od czasu do czasu przypominał: Pamiętajcie, że już raz się zagalopowaliście. Zaszliście za daleko. Pamiętajcie, że słowa kiedyś się skumulują i mogą doprowadzić do tragedii.

Konrad Piasecki: Panie ministrze, pytanie już całkiem ze sfery profanum. Dzisiaj "Rzeczpospolita" pisze o tym, co działo się tam na miejscu tragedii; o tajemnicach polskiego państwa, polskiej armii, które mogły się dostać w ręce rosyjskie. Czy pan uważa, że to jest rzeczywiście jakikolwiek problem, czy nie ma sensu o tym dyskutować, bo i nie ta chwila, i nie aż takie okoliczności, które powodowałyby, że musimy bić na alarm.

Witold Waszczykowski: Dzisiaj rzeczywiście może nie ma potrzeby o tym dyskutować, natomiast kiedy przejdzie ta kwestia, kiedy przejdziemy do porządku dziennego już po kilku tygodniach nad sprawą, wrócimy do normalnego sposobu myślenia, rzeczywiście trzeba się nad tym zastanowić poważnie. W tym przypadku akurat delegacja jechała na uroczystości, więc zakładam, że nie wieziono tam żadnych laptopów, dokumentacji ważnej, istotnej. Rzeczywiście rzeczy osobiste, dokumenty osobiste, telefony, komórki...

Konrad Piasecki: Ale trudno się spodziewać, żeby w komórkach generałów były aż takie tajemnice, które byłyby groźne.

Witold Waszczykowski: Prawdopodobnie to trzeba wziąć pod uwagę na przyszłość. Jeśli coś takiego się wydarzy, to w jaki sposób chronić te tajemnice. Być może na takich samolotach, samochodach, którymi podróżują przedstawiciele takiej rangi, powinny być specjalne kasetki, sejfy, którymi można by chronić takie cenne materiały i dokumenty; które w przypadku takiej tragedii takiej, jak nastąpiła, nie byłyby dostępne dla kogoś obcego, kto na tym miejscu się znajdzie. Rzeczywiście to trzeba wziąć pod uwagę i m.in. tym w pierwszym rządzie zajmie się np. nasze biuro z nowym szefem, który ma dzisiaj objąć stanowisko.

Konrad Piasecki: No właśnie, bo jeśli chodzi o życie, to ono jakoś tam się toczy dalej. Generał Stanisław Koziej zostaje dzisiaj szefem Biura Bezpieczeństwa Narodowego. Chyba taka nominacja ponad podziałami?

Witold Waszczykowski: Jest za wcześnie, by to komentować w tej sytuacji tragedii. Natomiast mogę powiedzieć, że podzielam opinię, którą już wyraził wczoraj, prezentując generała Kozieja - marszałek Komorowski.



Zastępca szefa BBN Witold

Waszczykowski

[Tweetnij](#)